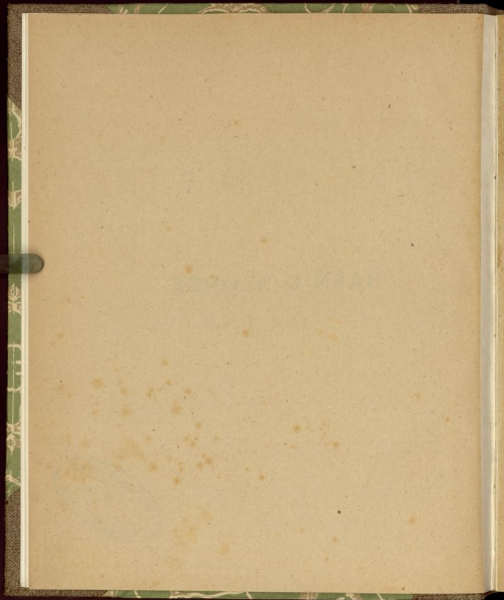


1 855.888

BAŚŃ O SZOPCE





LIBRARY
BN
1900



ARTUR OPPMAN
(OR-OT)

BAŚŃ O SZOPCE

Z ILUSTRACJAMI
Z. PLEWIŃSKIEJ-SMIDOWICZOWEJ



NAKLAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — POZNAŃ
THE POLISH BOOK IMPORTING CO. INC., NEW YORK

BIBLIOTEKA
BN
WARSZAWA



4 893,888

DRUK KLAMKOWSKIEGO I RAJSKIEGO
WARSZAWA, CIASNA 5 (przy 5-to Jerakie)

1977 K 451/9

AKT I.
PAN JEZUS W WIOSCE POLSKIEJ.

P R O L O G.

ANIOŁ.

Cicha, biała, polska wieś...
Dzwonki sanek dzwonią gdzieś,
Chłop choinkę z boru wiezie,
Siwa szkapka ledwo lezie.
Wio, koniku, wio, cieś, cieś...

CHÓR.

Cicha, biała, polska wieś...

ANIOŁ.

Wigilijnej gwiazdki kwiat
Nad strzechami wschodzi chat.
W śniegu sady, w śniegu ściany,
Dach śnieżycą zasypany,

A ten cichy srebrzy świat

CHÓR.

Wigilijnej gwiazdki kwiat...

ANIOŁ.

Dobry tutaj mieszka lud,
 Kołodzieja Piasta ród;
 Zbratan z Bogiem i z aniołem,
 Nim zasiądzie sam za stołem,
 To nakarmi głodnych wprzód...

CHÓR.

Dobry lud... dobry lud...

ANIOŁ.

Tu się dziś narodzi Bóg...
 Stąpa śniegiem pustych dróg,
 By się u nich w żłób położyć,
 By w ich sercach szczęściem ożyć,
 Do swych wiernych idzie sług...

CHÓR.

Tu się dziś narodzi Bóg...

ANIOŁ.

Cały kraj ten czeka Go,
 Bierzmowany łzą i krwią.
 Jak za dziadów, w Boże święto,
 Stoły sianem potrząśnięto,
 Oczy dzieci w niebo mkną...

CHÓR.

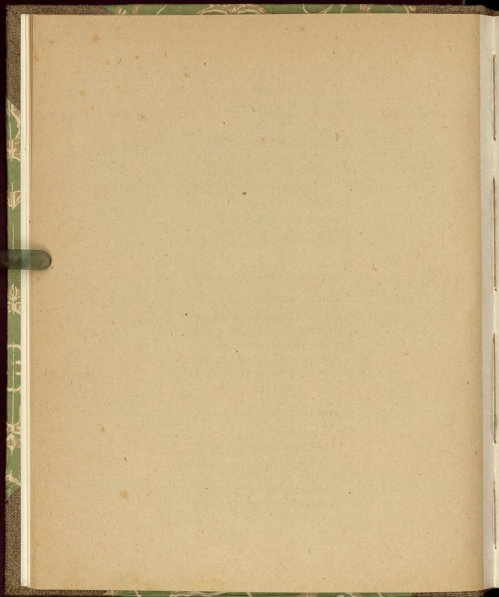
Cały kraj ten czeka Go...

ANIÓŁ.

W nowe wieki nowych zórz
On zostanie z nimi już:
Za przebytych lat męczarnie
Do swych piersi ich przygarnie,
A mogiłom da kwiat róż...

CHÓR.

W nowe wieki nowych zórz..



Na pierwszym planie stary śpichrz polski z 16-go wieku, ganek pod dachem na wysokości piętra, dach podwójny z okapem, wrota na ścieżaj rozwarte, nad wrotami gwiazda z opłatków kolorowych, oświetlona wewnątrz. W śpichrzu Matka Boska, święty Józef, Pan Jezus w żłobie, osiel, wół. W głębi wieś polska, cała w śniegu; okna chat oświetlonych goreją światłem jaskrawem; środkiem droga wiejska, na jej końcu kościółek starodawny i dzwonniczka, na której bije dzwon. Na scenę wbiegają dzieci wiejskie, chłopcy i dziewczęta.

CHÓR.

(muzyka; nie śpiew, lecz melodeklamacja, żeby się nie zatraciły słowa tekstu).

Przyśliśmy Ci się pokłonić,
Dzwoneczkami pieśń zadzwonić,

Din, don, din *(dzwonki i śpiew).*

Jak w kościółku dzwony grały,
Ze się rodzisz, Jezu mały,

Din, don, din.

Kto w cierpieniu, kto w udręce,
Tego, Jezu, bierzesz w ręce,

Din, don, din.

Uspokajasz ludzkie bóle,
Boś mocniejszy ponad króle,

Din, don, din.

Długo, długo na tej ziemi
 Płakał lud twój łzy krwawemi,
 Din, don, din.

Ale teraz inne dzieje:
 Bóg się rodzi, zło truchleje.
 Din, don, din.

Iżeś u nas się narodził,
 Iż po Polsce będziesz chodził,
 Din, don, din.

Od Bałtyku do Karpatów
 Chwała Tobie, Panie światów!
 Din, don, din.

PIERWSZY CHŁOPIEC.

Każdyby chciał Ci coś dać,
 Szmat tęczy, gwiazdeczkę z nieba...

DRUGI CHŁOPIEC.

Weż, Jezusiku, kęs chleba...

DZIEWCZYŃKA.

Tak zimno, chusty Ci trzeba...
(zdejmuje chustkę i daje Panu Jezusowi)

TRZECI CHŁOPIEC.

(ze skrzypką)

Ja będę do snu Ci grać.

CZWARTY CHŁOPIEC.

Goreją w chatach okienka
 Na świętej Wigilii cześć...

Wieczerzę da nam mateńka,
A my Ci, Boziu małeńka,
W dwojakach przyniesiem jeść.

PIĄTY CHŁOPIEC.

Ja dam orzechów...

DRUGA DZIEWCZYŃKA.

Ja mak
Przyniosę z miodem prażony...

SZÓSTY CHŁOPIEC.

(wyciąga z poza siebie chotnkę).

Masz, Jezu, chojak zielony,
To jest choinka! patrz! szrony
W srebrne ją stroją korony...

TRZECIA DZIEWCZYŃKA.

Tylko, że jabłek jej brak!

SIÓDMY CHŁOPIEC.

Gdy Boże rodzi się dziecię,
Ty, Jezu, przecie to wiesz,
Święty Mikołaj po świecie
Chodzi z kolendą w kalecie...

CZWARTA DZIEWCZYŃKA.

On Tobie gwiazdkę da też...

ÓSMY CHŁOPIEC.

Święty Mikołaj staruszek,
Wiem, bo z obrazków go znam,
Brodę jak śnieżny ma puszek...

PIĄTA DZIEWCZYŃKA.

Grzecznym da jabłek i gruszek...

SZÓSTA DZIEWCZYŃKA.

Niegrzecznych łapie z poduszek!

DZIEWIĄTY CHŁOPIEC.

O, idzie, idzie on sam...

ŚWIĘTY MIKOŁAJ

(szary płaszcz z futrem, na głowie wielka futrzana czapa, długa siwa broda, na ubranlu gęste platy śniegu, w ręku choinka ze świeczkami płonącemi, na plecach dwa wyladowane wory z zabawkami).

Cicho, cichutko wędruję światem,
 Gdy ziemia białym srebrzy się kwiatem;
 Do zamrzniętych okienek pukam,
 Dobrych serduszek po chatach szukam.
 Dobrych serduszek nie brak wśród ludzi,
 Li trzeba słowa, co je obudzi,
 A ja znam czary słowa takiego:
 Miłość Ojczyzny, miłość bliźniego.
 Chodzę w pogodę i w niepogodę,
 Wiatr mi rozwiewa srebrzystą brodę,
 A nim kolendę komu daruję,
 To naprzód dzieci egzaminuję:

(do dzieci)

Jaki ród was wydał?

DZIECI.

Polskie plemię!



© 1914 by the author.



ŚWIĘTY MIKOŁAJ.

Kogo trzeba kochać?

DZIECI.

Swoją ziemię!

ŚWIĘTY MIKOŁAJ.

W czem największa cnota?

DZIECI.

W poświęceniu!

ŚWIĘTY MIKOŁAJ.

Jakich nagród chcecie?

DZIECI.

W swem sumieniu!

ŚWIĘTY MIKOŁAJ.

Co czić sercem trzeba?

DZIECI.

Mężną bliźnę!

ŚWIĘTY MIKOŁAJ.

Jaka śmierć najświętsza?

DZIECI.

Za Ojczyznę!

ŚWIĘTY MIKOŁAJ.

Dobrze, dobrze, polskie dzieci!
Wasze serce nie zawiodło;



Bóg, Ojczyzna, honor trzeci,
 To potrójne polskie godło.
 Stary święty Mikołajek
 Ma zabawek pełne miechy:
 Ot, figurki z polskich bajek
 Przyprowadzam dla uciechy.

(Przy wejściu każdej figurki muzyka)

(woła za scenę:)

Chodźcie-no!

(do dzieci:)

Widzita!

Boruta! Rokita!

W baranim kożuszku
 Pokaż się, Kopciuszkul

Teraz idzie Śnieżka,
 Co z karłami mieszka,

I królewna śpiąca,
 Z zaklęcia wstająca,

Chłopiek Biedoklepek,
 Co mu braknie klepek,

Na kosmatej łapie
 Wilk Żelazny człapie,

W końcu Palipieca

(pokrzywiony, pokręcony biedak).

I skończona heca.

(z za sceny wbiega Żydek)

ŻYD.

Choc w bajkie nie szedziałem,
Tyż przyjszcz potsiebowalem!

(ktoś go popycha — obrażony:)

Nie pchnij się pan dobrodźej!
Co żydek komu szkodzi?

(do kogoś)

Odciepić się? Odciepię!
Do panu Biedoklepie
Mam trochę interesu...

ŚWIĘTY MIKOŁAJ.

Dosyć tego skweresul
Ty, Żydku, możesz zostać,
Bawi w szopce twa postać,
Ale nie czyni tu rynku!

(do postaci bajek)

Stańcie wszyscy w ordynku,
Niech Dzieciątko, nim zaśnie,
Zobaczy polskie baśnie,
Lat tysiącem omszone,
Przy kominku prawione...

ROKITA.

(djabł chłopski)

Po bagnach chłopów wodzę,
Wywracam fury w drodze,
Do karczmy ciągnę pić:
Idź, chłopie, hulać, idź!

Chłop wraca ubabrany,
 Pijany, zrabowany,
 Łba nadrze mu kobita,
 Zyg, zyg, zyg! Chwat Rokita!

BORUTA.

(djabeł szlachecki).

Ja chamów się nie imam,
 Karmazyn, z szlachtą trzymam
 I doję z nimi wbród
 Węgrzyna, stary miód!
 Co mi tam ważne sprawy!
 Od tego sejm z Warszawy!
 Wiwat szlachecka buta!
 Cha, cha, cha! Zuch Boruta!

(oberek)

ROKITA.

Ty szlachtę rozswawolisz!

BORUTA.

Ty chłopom grosze zgolisz!

RAZEM.

Hoc! hoc! hoc! Obertasa!
 Tak, jak za króla Sasa!

KOPCIUSZEK.

(muzyka)

W kuchni mnie trzyma macocha,
 Krzyczy, żem próżniak, leniuszek,
 Nikt mnie nie pieści, nie kocha...

WSZYSCY.

Biedny Kopciuszek!...

KOPCIUSZEK.

Ale wróżyła mi wróżka,
A ja pamiętam jej słowa,
Że kiedyś będzie z Kopciuszka

WSZYSCY.

Można królowa...

ŚNIEŻKA.

W lesie w chatce malutkiej
Mieszkają krasnoludki,
Jak palec figurki,
Czerwone kapturki.

CHÓR.

Jak palec figurki,
Czerwoną kapturki.

ŚNIEŻKA.

Wynana z ojców domu,
Żyję tam pokryjomu.

(ze strachem)

Oj, nie budźmy licha,
Czarownica czyha!

CHÓR.

Oj, nie budźmy licha!
Czarownica czyha!

ŚNIEŻKA.

Czarem Śnieżkę zabili,
W szklaną trumnę złożyli,
Ale mnie z niewoli
Król Lewicz wyzwolił

CHÓR.

Ale ją z niewoli
Król Lewicz wyzwolił

ŚPIĄCA KRÓLEWNA.

(hieratyczna, sztywna, senna)

Sto lat, sto lat, sto lat
W zaklętym zamku śpię,
Mijają noce i dnie,
Zakwita i więdnie kwiat...
Zaklęty zdobywać świat
Wojaków hułce szły...

CHÓR.

Sto lat... sto lat... sto lat
Królowna śpi...

PALIPIECA.

Wypełniam wszystkie usługi,
Piosenki nucę jej rzewne
I czekam — czekam wiek długi
I tylko patrzę w królownę...
(Na wieży kościelnej uderza zegar)

WSZYSCY.

Słyszycie zegara dzwon?

(za sceną)

Śpij kolego, a w tym grobie
Niech się Polska przyśni tobie.

*(Po śpiewie pojedynczym dalekie „mruczando”: wydaje się
jak gdyby kogoś chowano)*

ŚPIĄCA KRÓLEWNA.

(budząc się)

Wiek śniłam piosnkę tę śpiewną...

*(Na scenę wchodzi żołnierz-piechur; wraca z frontu zmęczony,
sponiewierany, ugina się pod tornistrem i karabinem,
czapka i płaszcz w śniegu).*

ŻOŁNIERZ.

(kończy śpiew)

Niech się Polska przyśni tobie!...

ŚPIĄCA KRÓLEWNA.

(zbudzona)

To on mnie zbudził! To on!

ŻOŁNIERZ.

(rzuca się ku niej)

Królewno!

PALIPIECA.

(pada na kolana)

Królewno!

WSZYSCY.

(w ekstazie)

Królewno!

WILK ŻELAZNY.

(kosmaty, śmieszny, przesadnie straszny)

Żelazny wilk się zowie!
 Mam cztery ślepie w głowie,
 Gęba ogniem parska,
 A gadam z tatarska,
 Hu! Hu! Hu!

(wyje)

Ja jestem Wilk Żelazny,
 Strogij i bezobrazny!
 Ptak tak prędko nie leci,
 Jak ja do psotnych dzieci.
 Zaraz je capię,
 Przyduszam w łapie,
 Poiykam!

Uciékam!

Hu! Hu! Hu!

(wyje)

BIEDOKLEP.

Oj, chłopiek ja chudzina,
 Bieda mnie już dorzyna,
 Wszystkim los się dziś sroży,
 Ale kmiotkom najgorzej.
 Już tak jest! Biedoklepie,
 Zawsze waść biedę klepie,
 Ciężkie życie, klasztorne..

ŻYDEK.

A gdzie moje faktorne?

BIEDOKLEP.

Cicho ty! Niech cię frebra!

(Przy nagłym zwrocie wylata mu z pod sukmany pas z trzosem; złoto się rozsypuje)

Oj, pas mi zleciał z ziebra.

WSZYSCY.

Cha, cha, cha! Ach, niecnoto!

Biedoklep! A ma złoto!

BIEDOKLEP

Żeby to jasność trzasła!

(zmieszany)

To — z mąki... Nie! To z masła!

Nie z masła... Owies... Żyto...

(zupełnie skonsternowany)

Bodajże mnie zabito...

(do publiczności, wściekły)

To kupują we sklepiel...

(ucieka)

ŻYDEK.

Gwałt! Biedoklep.

(brak mu głosu)

Bied...klepiel...

(wybiega za nim)

(Jeden z chłopców patrząc w bok sceny)

Jadą, jadą trzej królowie!

DRUGI CHŁOPIEC.

Trzej królowie, monarchowie!

TRZECI CHŁOPIEC.

Złota zbroja!

CZWARTY CHŁOPIEC.

Srebrny miecz,

Co wygania wroga precz!

PIĄTY CHŁOPIEC.

Od śnieżystych jada pól...

*(Na scenie ukazują się: WŁADYSŁAW JACIEŁŁO, ZYGMUNT
AUGUST i STEFAN BATORY z dworem)*

PIERWSZY CHŁOPIEC.

Polski król...

DRUGI CHŁOPIEC.

Polski król...

JEDEN CHŁOPIEC DO DRUGIEGO.

Wojtek, pomóż dary nieść...

WSZYSCY.

Wielkie króle! Cześć wam! Cześć!

ŻOŁNIERZ.

(staje na „baczność” i podchodzi miarowym krokiem do królów)

Melduję posłusznie...

BATORY.

Jak się masz, kolego...

ŻOŁNIERZ.

Kapral Piotr Jarząbek
Od frontu wschodniego...

JAGIEŁŁO.

Z krypt Wawelu nocną doba
Niosę Ci modlitwy,
Skróń w koronie gnę przed Tobą,
Król Polski, książ Litwy!
Weźmij wiarę nieugiętą
W dolę i niedolę,
Na Jadwigi pamięć świętą
I Grunwaldzkie pole!

CHÓR.

Na Jadwigi pamięć świętą
I Grunwaldzkie pole!

ZYG MUNT AUGUST.

Dwa narody, Boże miły,
Ślub w, Twe imię wzięły,
Jednem czuciem serca bity,
Jedną krwią spłynęły!
Myśmy nieśli Twoje godło,
Nie trujące zielsko,
Pobłogosław znów Horodło
I Unję Lubelską!

CHÓR.

Pobłogosław znów Horodło
I Unję Lubelską!

STEFAN BATORY.

Twardom ujął berło w dłonie,
 Nie wiem, co to klęski!
 Znają Orla i Pogonię
 Witebski, Smoleński!
 Twej to sprawy kraj mój broni.
 Przed najazdem dziczy...
 Krew, co żołnierz w polu roni,
 Bóg dla Polski liczył!...

CHÓR.

Krew, co żołnierz w polu roni,
 Bóg dla Polski liczył!...

ŚWIĘTY MIKOŁAJ.

Bóg zapłać wam, paniska,
 Aż mnie coś w gardle ściska,
 Chyba, że płakać będę;
 Jasne króle i chłopki
 Chodźmy bliżej do szopki,
 Zaśpiewamy kolendę!

CHÓR.

Dzieciąteczko w żłobie leży,
 Nasza pociecha,
 Do dziecisków, do żołnierzy
 Tak się uśmiecha,
 Hej, kolenda! kolenda!

Rozejrzyj się, Jezu miły,
 Po polskiej ziemi.

Po tych polach, gdzie mogiły
Stare z nowemi...

Hej, kolenda! kolenda!

Biegła w Polsce do chat progu
Ciernista ścieżka,
Ale dzisiaj, chwała Bogu,
Wolność tu mieszka!

Hej, kolenda! kolenda!

W naszych sercach masz fortecę,
Zbroję kowaną,
Ino, Jezu, miej w opiece
Polskę kochaną!

*(Na scenę wpada trzech wysłanników króla Heroda. Figury
groteskowe, niby to przerażające, zbryzgane krwią, rude
i pokraczne.)*

PIERWSZY WYŚLANNIK.

Borami, lasami,
W północny czas,
Z mieczami, z szablami
Herod śle nas!

WSZYSCY TRZEJ RAZEM.

Szach! szach! Ostrzmy nóż!
Ciach! ciach! I koniec już!

DRUGI WYŚLANNIK.

Że gdzieś się narodzi
Żydowski król,
Nasz Herod dobrodziej
Brzęczy, jak ul.

RAZEM.

Szach! szach! Ostrzmy nóż!
Ciach! ciach! I koniec już!

TRZECI WYŚLANNIK.

Latamy, szukamy
I tu i tam!
Hej, mały! wołamy,
Chodź-no tu sam!

RAZEM.

Szach! szach! Ostrzmy nóż!
Ciach! ciach! I koniec już!

PIERWSZY WYŚLANNIK.

Patrz no, kumie, jak się ładnie to światełko pali...

DRUGI WYŚLANNIK.

A! To szopka! Chodźmy bliżej, będziemy słuchali!

TRZECI WYŚLANNIK.

No, a jakże będzie z dzieckiem? Co król Herod rzeknie?

PIERWSZY WYŚLANNIK.

E! Popatrzmy, posłuchajmy! Dziecko nie ucieknie!

WSZYSCY.

Jezu! Marja! Okropa!

JEDEN Z CHŁOPCÓW.

Oj, spralbym tego chłopca!

DRUGI CHŁOPIEC.

Co za ludzie na świecie!
Tak się zawzięć na Dziecię!

TRZECI CHŁOPIEC.

Wilk, bestyja złej miny,
I to żal mu dzieciny!

(WILK ŻELAZNY *zastania oczy łapami i płacze wrzaskliwie
na całe gardło*)

CZWARTY CHŁOPIEC.

Uciekaj, Matko Boża,
Od zbójckiego noża...

PIĄTY CHŁOPIEC.

Ratuj Jezuska, Marjo,
Przed tą pruską rajtarją!

ŚNIEŻKA.

Panie Boże malutki,
Dobre są krasnoludki,
Zamieszkaj puszcę ciemną!

ŚPIĄCA KRÓLEWNA.

Lub na zamek chodź ze mną!

ŻOŁNIERZ.

W koszarach najbezpieczniej!

DZIEWCZYŃKA.

A u nas najsloneczniej!
Pod chatą, zaraz z wiosną,

Sliczne kwiatki wyrosną,
 Słonko patrzy w okienko...
 Chodź, Najświętsza Panienko!

WILK ŻELAZNY.

Aż mi wstyd, żem wilk srogi.
 Kłaniam się Wam pod nogi:
 Chodźcie, w bór was zawiode,
 Mam w jaskini wygodę,
 Ciemno, zimno, wilgotnie...
 Chodźcie, proszę stokrotnie,
 Dam wam czegoś smacznego!

ŚWIĘTY MIKOŁAJ.

Nie bójcie się! Nic z tego!
 Nikt Jezusa nie zgładzi
 Pośród ludzkiej czeladzi.
 Herodowe parobki
 Zagładają do szopki,
 Głupie to-to, jak w bajdzie,
 Szuka, ale nie znajdzie.

JEDEN Z CHŁOPCÓW.

Wy Jezuska pilnujta!
 A wy się do nich weźta!

DRUGI CHŁOPIEC.

Bartek! Ganiaj po wójtal
 Wsadzi ich do haresta!

ŚWIĘTY MIKOŁAJ.

Ja ratunek w tej toni
 Już wymyśliłem sobie.

Wiem kto Boga obroni
 W jego świętej Osobie:
 Tak, jak na wszystkich frontach,
 Niezwalczone, zwycięskie,
 Stanie przy armat lontach,
 Waleczne, wierne, męskie,
 Dzwoniąc w stalne pałasze...

WSZYSCY.

Ach! wojsko! wojsko nasz!
 Nasze wojsko kochane!

ŚWIĘTY MIKOŁAJ.

Tak! tu polscy żołnierze
 Z piersi uczynią ścianę,
 Z serc swych zrobią pancerze...

(do kaprala)

Mości panie kapralu,
 Proszę pięknie waszeci...

KAPRAL.

My w bitwie, jak na balu,
 Wraz kompanja przyleci
 Na pomoc Jezusowi!

(W stronę złobka)

My za Cię lec gotowi,
 Panie Jezu malutki...

(za sceną pobudka)

GŁOSY.

O! dźwięk naszej pobudki!

(marsz)

Idą! idą i grają!
Aż nam serca skakają.
O, piosenko! dzwoń! dzwoń!

(na scenę wkracza kompanja wojska)

OFICER.

Baczność! Prezentuj broń!

(kompanja prezentuje broń przed złobkiem)

Wyrównać front!
Zaciągnąć straż!

PALIPIECA.

Ucieknę w ką,
Bo się rozmażę!

PIERWSZY WYŚLANNIK HERODA.

(do drugiego)

Nie nam zmóc takich chwatów;
To, kumie, żołnierz bitny!

DRUGI WYŚLANNIK HERODA.

Ci z Arras! Ci z Karpatów!
Z Murmanu! Z pod Rokitny!

TRZECI WYŚLANNIK HERODA.

Wolałbym bić się z biesem!

PIERWSZY WYŚLANNIK HERODA.

Przepadł Herod z kretesem!

OFICER.

Gdy przy świętej Postaci
Macie wigilję waszą,
Zanućcie Mu, kamraci,
Żołnierską piosnkę naszą,
Śpiewaną wśród pochodów
W Wielkiej Wojnie Narodów
Z kulami ponad głową:
Piosenkę legionową!...

PIEŚŃ WOJSKA.

Kurtyna.



AKT II.
STARA WARSZAWA.

Warszawa od strony Pragi. Noc Bożego Narodzenia. Nad miastem pełnia księżycowa osrebrza Wisłę, ośnieżony zamek i amfiteatralnie piętrzące się Stare Miasto. W okienkach staromiejskich liczne światełka. Cisza. Z oddali przybiegają uroczyste dźwięki dzwonów, bijących na Pasterkę w prastarej dzielnicy.

P R O L O G.

POETA z roku 1830-go w ubranu Mickiewicza „na Judahu skale”.

Nad Warszawą pełnia błąd
Płynie w blasku srebrnych szat;
Z starych murów, z grobu dziada,
Cichym szeptem przeszłość gada.
Niepowrotny, dawny świat...

Na dach stary, na podsienie
 W srebrnych gwiazdach upadł szron.
 Błądzą mary, krążą cienie,
 Pieśń wionęła, jak westchnienie,
 Na Pasterkę zagrał dzwon...

Staromiejskie lśnią okienka,
 Stare Miasto sen swój śni;
 Młody chłopiec i panienska...
 Miłowanie i wojenka...
 I skrzypnęły cicho drzwi...

Wpuście gościa... Wicher miecie
 Zwiędłym wiankiem uschłych róż,
 Dzwonią echa, pachnie kwiecie,
 Ach! toś ty jest, dawny świecie,
 Co nie wrócisz nigdy już...

Już nie wrócił! Już w swej łodzi
 Poza światy spłynął, hen!
 Ale w słońcu, co dziś wschodzi,
 Ty przypomnij, mężna młodzi,
 Że był niegdyś taki sen...

I nie żałuj jednej chwili
 Tym, co przeszli męki chrzest,
 Co czekaniem żyli, śnili,
 Co kochali i walczyli
 Za tę Polskę, co dziś jest!

SZEWEC ZE STAREGO MIASTA.

Szyje szewczyk, śpiąc potrochu,
Glansowany bucik,
A rozmyśla o tym Mochu,
Co z Warszawy uciek.
W nim się gnieździ dawna cnota
Staromiejskiej dziatwy:
Od kopyta patryjota
I polak od dratwy!

Szawc Kiliński — to był majster!
W robocie nie chybił,
Igelstroma wziął na kłajster,
Gwoździkami przybił!
Gdy się Polska w bój porwała,
Wraz konceptem ruszył:
Nie brał miary z jenerała,
A buty mu uszył.

Los się świata toczy kregłem,
Wróg się spląta sidłem,
Nuż go wtędy w kark pocięłem,
A w słabiznę szydłem.

Strącą szewcy kamień młyński,
 Na wiwat wypiją:
 Niechaj żyje szewc Kiliński
 Z szewcką kompaniją!

E M E R Y T.

Sprawunki robię sam,
 Gdy jeno z łóżka wstanę.
 Hm, cóż dziś ptaszkom dam?
 Kanar i siemię lniane!
 Toż w klatkach będzie ruch,
 Jak w targ na Pociejowie!
 Może tabaczki niuch?
 A psik. A psik!

Na zdrowie!

Drze się to wszystko w głos,
 Aż dzwoni mi poddasze.
 A najmądrzejszy kos:

(poufnie)

Umie pobudki naszeli
 Był ze mnie niegdyś zuch...
 Dziś tego nikt nie powie!
 Może tabaczki niuch?
 A psik! A psik!

Na zdrowie!

Z facjatki widok mam
 Po Grochów aż otwarty.
 Grochów!... Ja byłem tam!
 Jak wicher szedł puik czwarty!

Dziś nas zostało dwóch,
 Ja — i ten krzyż!... Dziadowie!..
 Może tabaczkę niuch?
 A psik! A psik!
 Na zdrowie!

ICEK ZAPIECZĘTOWANY.

Ja jestem Icek Zapieczętowany,
 Ja jestem Zidek wiedukowany,
 Jak tsieba zagrać, z cymbalkiem usiędę,
 Jak tsieba tańczyć, to ja tańczyć będę!

Jak mi waspan kazie grać,
 Siabasówki musi dać,
 Zidowskiego marsiu gram,
 Ajda, dajda, bim, bum, bam!

(tańczy)

Mówią, co gdzieś się Mesyjasz urodzi.
 Niech się urodzi, co mi to zaszkodzi?!
 Ja mu winsuję wsistkiemu dobremu,
 Taniej ni drożej nie będzie psiez temu.

Krakowiaciek waspan chce?
 Ja zatańczyć, za co nie!
 Psiez panienki skakam sam,
 Ajda, dajda, bim, bum, bam!

(tańczy)

Jaśnie pan hrabia ma żemię i zborże,
 Bartek i Wojtek także coś wiorze,
 Każdy na świecie zysku ma kawalek,
 Ja umiem tylko zagrać na cymbalek.

Siajn morajne, zidék chwat
 Obsługuje cały szwiat,
 Un tak skilka, jak ja gram,
 Ajda, dajda, bim, bum, bam.

(*tańczy*)

SYBIRAK.

(*za sceną melodia: „Wionął wiatr bujny...”*)

Dziad pochylony z srebrną siwizną
 Wracam z Sybiru po latach mąk;
 Bądź pozdrowiona, święta Ojczyzno,
 W szumie twych lasów, w kwiatach twych łąk!
 Spędziłem życie, śniegiem owiany,
 Ale mi serca nie zmroził lód:
 Wierzę, o Polsko! stargasz kajdany
 I zmartwychwstania spełni się cud!...

Idę z katoggi, starzec bez siły,
 Zgiął mnie do ziemi niewoli znój,
 Po moich bliskich — tylko mogiły...
 Nie! moi bliscy — to naród mój!
 Po tamtych młodych są inni młodzi,
 Dzwon wolnych duchów wciąż będzie bił
 Jak cień, jak mgnienie, człowiek przechodzi,
 A naród żyje i będzie żył!...

Szymon Konarski... Emisarjusz...
 A potem krwawe sybirskie dnie...
 Kto oddał Polsce ciało i duszę,
 Ten niech na mękę nie skarży się!

Co roku trawka odżywa polna —
 I my tak wskrześniem w szczęśliwy czas.
 O, Polsko moja! gdy będziesz wolna,
 To dzieciom swoim przypomnij nas!...

PRZEKUPKA STAROMIEJSKA.

Jeden mówi: pyskata!
 A drugi: wygadana!
 No, to co? Cóż do kata!
 Czym ja żona waćpana?
 Nie klekcę ci od rana,
 Twój dom — nie moja chata!
 Pyskata! wygadana!
 Wygadana! pyskata!

U warszawskich kramików
 Wieku nie przesiedziałam!
 Mam się bać złych języków,
 Kiedy się kul nie bałam?
 Nie dla psa tłusta szperka!
 A co mi tam żandarmi!
 Ja jestem wiwandjerka
 — Zdejm czapkę! — Wielkiej Armji!

A przedtem, Chryste Panie!
 Różne zdeptałam dróżki:

(pokazuje na serce)

Mam tu podziękowanie
 Naczelnika Kościuszkii!

Gdy zejść z tego świata,
 Z niem chcę być pochowana..
 Wygadana! pyskata!
 Pyskata! wygadana!

PIASKARZ.

Piasku białego! Piasku białego!
 Pot mi już spływa z lic,
 Słońce dopieka, godziny biega,
 A nie sprzedałem nic.
 Białego piasku! Białego piasku!..
 Od wczoraj jam nie jadł!..
 A w izbie pełno dzieciaków wrzasku
 I stary, chory dziad!..

Kupcie, panicze, piasku białego,
 Toć macie srebra w bród.
 Łzy mi się kręcą, nie wiem dlaczego?
 Ich nie wycisnął głód!
 Gdy nad wiślanem błędę wybrzeżem,
 Dusza mi leci w świat,
 Chcę być żołnierzem, polskim żołnierzem,
 Tak, jak mój stary dziad!

Białego piasku! białego piasku!
 Włóczęga, żal i znój!..
 Ach jak to pięknie w błyszczącym kasku
 Na siwku pędzić w bój!



W. B. W. 1794
SPIDERFLOWER

LIBRERIA
BN
MILANO

Ja się nie lękam rany i guza,
 Ja chcę dla Polski żyć!
 Wysłuchaj, Boże, prośby łobuza,
 Daj mi żołnierzem być...

SZATKOWNIK I DRWAL.

DRWAL.

Witam mości szatkownika.

SZATKOWNIK.

Bywaj, stary drwalu!

DRWAL.

W bokach łupi, w kłtyżach strzyka...

SZATKOWNIK.

Żyjem jak na balu!

DRWAL.

Jeździliśmy na koniku...

SZATKOWNIK.

Cesarskie huzary!...

DRWAL.

Tak! tak! stary szatkowniku!

SZATKOWNIK.

Tak! tak! drwalu stary!

DRWAL.

Poczekajmy, panie bracie,
Toć nie koniec świata!

SZATKOWNIK.

Może jeszcze, mój kamracie,
Przyjdą lepsze lata!...

DRWAL.

Hej, pogubią polcie tłuste
Niemcy i Kacapy!
Ty ich zsiekasz na kapustę!

SZATKOWNIK.

Ty porąbiesz w szczapy!

DRWAL.

Zbiegła młodość, jak godzina,
W służbie bohatera!

SZATKOWNIK.

Saragossa! Berezyna!
Moskwa!

DRWAL.

I Elstera!

SZATKOWNIK.

Jeszcze się nam los przychyli,
Zuchom w każdym calu!

DRWAL.

Szatkowniku! będziemy bili!

SZATKOWNIK.

Będziem bili, drwalu!

HUZAR I MAŁGORZATKA.

Muzyka „Tam na błoniu“.

MAŁGORZATKA.

Tam z za góry w cwał przez jary,
 Na wojenkę mkną huzary,
 Cud chłopaki!
 Cud wojaki!
 Każdy buzi wart!

W srebrne trąbki dmą trębaczę,
 Aż mi w piersiach serce skacze!
 Na armaty
 Lecą chwaty,
 Śmierć — to dla nich żart!

HUZAR.

Małgorzatko! Dziewczę lubę!
 Po laur jadę, nie po zgubę!
 Hej, dziewczyno!
 Hej, jedyno!
 Jeden uścisk daj!

Wielki cesarz Bonaparte
 Przeszedł Wisłę, przeszedł Wartę,
 Przemoc djabłą
 Zwalczył szablą,
 Wolny będzie kraj!

MAŁGORZATKA.

Ja się w żalu nie utulę;
Na wojence świszczą kule,
Chłopakowi,
Kochankowi,
Grozi wraży miecz!

HUZAR.

Małgorzatko! Nie chmurz czoła,
(pobudka)

Trąbka wzywał Polska woła!
Z woli nieba
Leciec trzeba
Za Niemen, hen, precz!

MAŁGORZATKA.

A gdy zginiesz w złą godzinę?

HUZAR.

Gdy kraj zbawię, to niech zginę!
W błysk pałasza
Polska nasza
Wstanie z mojej krwi!

MAŁGORZATKA.

Jaśku miły! Bóg na niebie!
Dla Ojczyzny daję ciebie.
Wracaj zdrowy...

HUZAR.

(z za sceny)

W kraj lodowy

Rzuć mi kwiat i łyż...

Melodja: „Za Niemen, hen, precz!”

KOMINIARZ.

Kominiarz to nie fryc,
 Gdy każą: w ogień hyc!
 On nie wie, co to strach:
 Wio w komin, smyróg na dach!
 Choć czarny, gdyby czart,
 Od białych więcej wart!
 Drwi z śmierci, z guzów, z ran —
 Prawdziwy jaśnie pan!

A gdy — co, Boże, daj!
 Wezwie mnie kiedyś kraj,
 Gdy zagrmi ludu dzwon,
 By wroga wygnąć won!
 W te wielkie, święte dni
 Ujrzycie wtedy mnie,
 Gdy będę chłop na schwał,
 W szeregu pierwszym stall!

Tymczasem służę wam,
 Grosz za to na chleb mam.
 Skroś płomień mknąc, jak wąż.
 Narażam życie wciąż;

A jeśli złamię gnat,
 Nie dużo straci świat,
 Łza mi nie spłynie z łic:
 Kominiarz — toż to nic!

STARA BABUNIA.

Srebrzystych włosów srebrna korona
 I też ostatnich w źrenicach ślad.
 Stara babunia patrzy zdziwiona
 Na innych ludzi i inny świat;
 Jeszcze gra echem daleka nuta,
 Co uleciała z młodością hen...

I znowu oczko spadło mi z druta...

Coś mi się marzy, jak sen... jak sen...

Widzę wspomnieniem mego chłopczyka,
 I moje szczęście i jego sny:
 Syn nieodrodny Napoljończyka
 Kochał Ojczyznę... i w grobie śpi...
 Noc Belwederu... Polska rozkuta...
 Pamiętam — włoski, jak złoty len...

I znowu oczko spadło mi z druta...

Coś mi się marzy, jak sen... jak sen...

Tak źle babuni wśród nowych ludzi,
 Po tych kochanych tęskno mi tak...
 Może się jeszcze Polska obudzi
 I zerwie pęta nasz biały ptak!...

Krótki dzień słońca, długa pokuta,
 Krzyżyk z Olszynki został mi ten...

I znowu oczko spadło mi z druta...

.....
 Coś mi się marzy, jak sen... jak sen...

KIEŁBASKARZ.

Kielbaski parowe!
 Za psi grosz, a zdrowe!
 Najprawdziwiej wieprzne,
 Gorące i pieprzne!
 Do trzech, łyk po łyku,
 Gul, gul! alembiku!
 Z dwóch parok kolacja, —
 Zła aprowizacja?

Z traktyjersi modnej,
 Wyjdiesz, czleku, głodny:
 Za główkę cebuli
 Zedrå do koszuli!
 Już ci śmierć zagraża:
 Buch! na kielbaskarza,
 Co rażno wykrzyka
 Wpodle Kopernika!

Parowe kielbaski!
 Specyjał warszawski!
 Czasu wojennego
 Wszystko jedno z czego!

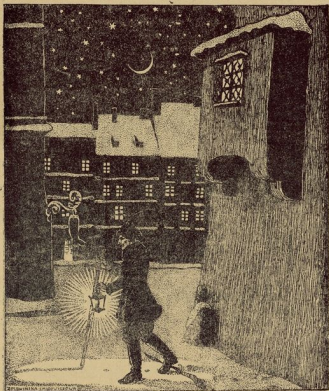
W tych szopek kolei
 Czego to się nie jęł?
 Bo, jak pójść do łóżka
 Bez pełnego brzuszka?!

LATARNIK.

Hej, paniczul! hej, panienko!
 Północ! (*nastuchuje bicia zegara*) Puk! Puk! Puku!
 Ja poświecę latarenką
 Na warszawskim bruku!
 Choć nów płonie bladolicy,
 Choć niby-to ludno,
 Wierz staremu: wśród stolicy
 Potknąć się nietrudno.

Karnawałem grzmi Warszawa,
 A bal to na stypie!
 Na mogiłach dawna sława
 Krzyże legji sypie.
 Akademik, podchorąży
 Od redut się boczy:
 Moskal w kraju!... Czas nadąży:
 Zaświecim im w oczy!

Więzy pękły, łyzy się starły,
 Większy dziś listopad.
 Świat niewoli, świat umarły,
 Jak liść z drzewa opadł!



ST. LOUIS
B. W. H. H.
1890

Więc wspomnijmy tą piosenki,
W nowych zórz rozkwicie,
Tych, co Polsce przez wiek męki
Oddawali życie!



AKT III.
NA ZAMKU HERODOWYM.

PROLOG TRZECIEGO AKTU.

Możni królowie,
Świata panowie,
Na swoim złotym dworze
Nie widzą znaku,
Że się w pakłaku
Narodzi Dziecię Boże.

Serca gorące,
Dusze wierzące,
Pieśni, co z nieba rodem,
Przezwały dawno
Tę jasność sławną
Nad światem i narodem.

(dzwony)

Jezus! Maryjo!
 To dzwony biją
 Na wielkie święto ludów!
 Maryjo! Chryste!
 Stwórz wiekiście
 Królestwo Bożych cudów!

Srebro i złoto
 W paragon z cnotą
 Niech już nie chodzą dłużej;
 Mocarz z biedakiem
 Pod jednym znakiem,
 Niech każdy prawdzie służy!

Możni królowie,
 Świata panowie,
 Zniźcie korony drogie:
 Z nędzy i z prochów
 Wychodzą z lochów
 Więzione i ubogie!

Srogim cesarzom,
 Groźnym moczom,
 Tyrańską moc odjęto!

(dzwony)

Jezus! Maryjo!
 To dzwony biją
 Na wielkie ludów święto!

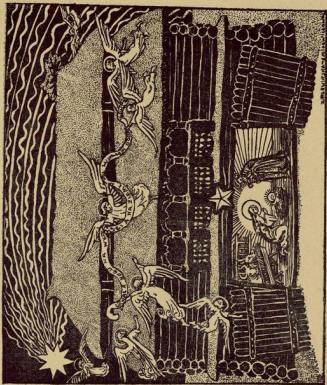


Illustration by [unreadable]



*(Podwórzec zamku Heroda. Wprost sceny schody zamkowe.
Po bokach bramy, przez które wdziera się lud wzburzony.
U bram drabanci z halabardami).*

GŁOSY.

Królu! królu! Herodzie!

DRABANT.

Nie ciśnij się narodzie!
Toć to zamek królewski,
Nie karczma, ni kiermasze!

GŁOSY.

- 1 — Niech go za krzywdy nasze
Spali ogień niebieski!
- 2 — Precz służalce, drabanty!
- 3 — Psy — za kawałek chleba.
- 4 — Ma szkarłatą, brylanty,
Jeszcze mu krwi potrzeba!
- 5 — Małe dziecko — to jagnię...
- 6 — Biała lilijka cicha!
- 7 — A on ich życia pragnie!
- 8 — Z nożem, jak zbójca czyha!

- 9 — Ściągnąć tu przekleńnika!
10 — Prawdą mu bluznąć w oczy!

DRABANT.

A to się ciżba tłoczy!

DRUGI DRABANT.

Nie wstrzymamy!

GŁOSY.

- 1 — Drzyj łyka,
Królu, zdierco podatków!
2 — Oglądaj nas, twych kmieci!
3 — Ale nie tykaj dzieci,
Pocieh naszych i kwiatków!
4 — Znijdźże! Stań przed narodem!
5 — Odejdź smacznej kolacji!

(Na schodach ukazuje się Herod w szlafroku, w pantoflach, na szlafmocy ma koronę. Obok — Herodowa i dwór. Herod serwetą obciera włosy i brodę).

HEROD.

Jakem królem Herodem,
Ten lud ma nieco racji!
Wszystkie dzieci wycinać,
To już za wiele trochę!

(do dworu)

Nie chcę wam wypominać,
Lecz rady były płochel!

(do królowej)

Mościa pani królowo,
Masz ministrów ladaco,
A ja nałożę głowę,
Dalibóg! nie wiem za co!

KRÓLOWA.

Buntują się poddani,
To strzelać do psu bratów!

HEROD.

(do ludu)

Moi ludzie kochani!
Prawda! Wysłałem katów,
Bo mnie w błąd wprowadzono!

(do żony)

Przyświadc, królowo żono,
I wy moi doradcy,
Posłowie, miejscy radcy,
Królestwa patrycjusz!

(do ludu)

Co każą, robić muszę!
Marna jest moja władza:
Na konstytucji ściśle
Od wieków się zasadza,
A co tam ja sam myślę,
To, mój miły narodzie,
Zawsze jest z tobą w zgodzie!

GŁOSY LUDU.

Odwołaj! każ odwołać!
Lub cię strącam ze stolca!

HEROD DO HERODOWEJ.

A widzisz?! Teraz poradź!

(do ludu)

Dam wam tłustego wołca!
Każę wyczożyć beczki!
Zaczekajcie troszeczkę,
Wszystko się załagodzi!

GŁOSY.

No! pamiętaj, Herodzie!

HERODOWA.

Ogień mi po krwi chodzi!

HEROD.

Bądź zdrow, dobry narodzie!
Ja z wami, zawsze z wami!

HERODOWA.

Ach, skropić ich kulami!...

HEROD.

Adjul ja wasz! wasz wszystkim!

HERODOWA.

I to król! taki chlystek!



BIBLIOTECA
BN
ARODU

HEROD.

Awantury arabskie!

(do żony)

Widzisz! Twe rządy babskie

Czego mi narobiły!

Całkiem opadłem z siły,

Jestem zdenerwowany!

(do dworzan)

Rozejdźcie się, dworzany!

HERODOWA.

A coś ty za król taki?!

Dajcie mi tu drapak!

Na tego niedołąg!

Siedzi, nos wsunie w księgę,

Czyta sobie romanse,

Jakieś bajdy odwieczne,

Albo kładzie pasjanse!...

HEROD.

Moje dziecko, bądź grzeczne!...

Robię, duszko, co mogę!

Wszystkim wiekom wejść w drogę—

To nie hetki pętelki!

Wpakują mnie do szopki,

Okropnego Heroda!

Pierwsze lepsze parobki

Będą sobie kpić ze mnie,

Bo taka w szopce moda!

„Herod łajdak, zbój wielki” —

I czart porwie Heroda!

Cóż ty zrobisz beze mnie?
 Nie będzie ci mnie szkoda?
 Twego męża? Heroda?
 Kochanego Herodka?

HERODOWA.

A jeśli to nie plotka
 O tym żydowskim królu,
 Co się ma dziś narodzić?
 Jeśli on na tron wnijdzie?
 Na co ci wtedy przyjdzie?
 Na żebry będziesz chodzieć?!

HEROD.

W głowie mi, jakby w ulu
 Brzęczy! Nie wiem co robić?

HERODOWA.

Kto niedobity — dobieć
 Lud gorzałką upoić,
 Upojonych rozbroić,
 I wyróżnąć niemowlęta!

HEROD.

(do siebie)

A to baba przekłęta!

HERODOWA.

O dziecko idzie twoje,
 Następcę królewskiego,
 Twej korony dziedzica!

HEROD.

Niechaj pазie pobiegą
 Na zamkowe pokoje!
 Zbada się tajemnica!
 Zawołać astrologi,
 Wezwać mądrych doktorów!
 Z niebieskich gwiazdozbiorów
 Postawią horoskopy
 I będziemy wiedzieli:
 Czy pomordować chłopcy,
 Wyciąć wszystko do nogi,
 Czy też na oba uszy
 Możemy spać spokojnie?
 Niechże się jejmość ruszy!

(królowa odchodzi)

Wiecznie mój zamek w wojnie,
 Ni święta, ni niedzieli!
 Oj, zły jestem co nieco!
 Cały kawał z tą hecą
 Nie wart zdartej opończył
 Djabeł mi łeb ukręci,
 Zbędę dobrej pamięci
 I tak się szopka skończy.

(daleka kolenda)

CHÓR.

Na wysokim zamku, możny królu ty,
 Przesłonią Ci złobek twego ludu izer,
 Do prostaczków zniżyć nie raczysz,
 To i Boga nie zobaczysz,
 Pana naszego!

W złocie i w purpurze twój królewski świat,
 Ale Jezusowi miłsze izby chat,
 Polne chabry i sasanki,
 Samodziały i parcianki
 Ludu cichego!

*(Ze schodów w tańcu zstępuje tłum astrologów, wieszczbiarzy,
 doktorów z narzędziami lekarskimi w dłoniach; cała scena
 w tańcu i w śpiewie).*

CHÓR.

Bądź pozdrowiony, najjaśniejszy
 Królu i panie!

HEROD.

Źle się mam:
 Strasznie mnie zmęczył dzień dzisiejszy!
 Macnij puls... Jaki język mam?

CHÓR.

Chcemy ci służyć, wierne slugi!

DOKTÓR.

(pokazując obcęgi)

Może królowi wyjąć zęb?

HEROD.

Rwaleś mi wczoraj!...

DOKTÓR.

Wyrwę drugi,
 A będziesz zaraz zdrow, jak dąb!

HEROD.

Wyprorokujcie z gwiazdnych znaków
O nowym Bogu... To mój wróg!

ASTROLOG PIERWSZY.

Bóg, co przebywa wśród prostaków...

ASTROLOG DRUGI.

To nie jest przecież żaden Bóg!
(djabeł i śmierć tańczą po bokach)

HEROD.

Tam na mnie z kąta djabeł woła,
A tu śmierć cienka, jakby żerdź!

ASTROLOGOWIE.

Djabłów na świecie niema zgoła...

DOKTORZY.

A nasza mądrość wygna śmierć!

HEROD.

Ja słyszę... Idą boskie stopy
I pot mi zimny cieknie z lic...

ASTROLOGOWIE.

(patrzą w niebo z lunetami w rękach)

Pewne są nasze teleskopy,
A nie widzimy nic a nic!

HEROD.

Hej, astrologi! Hej, doktory!
Śmierć z djabłem czynią na mnie łów!

ASTROLOGOWIE.

O, najjaśniejszy! Jesteś chory!
Potańcuj z nami! Będziesz zdrow!

(daleka kolenda)

CHÓR.

Dojrzysz każdą gwiazdkę, zbadasz każdy liść,
Nie dostrzeżesz drogi, którą Bóg ma iść.
Choć na ziemi ciemność głucha,
Oku serca, oku ducha
Zbawca widomy!

Wątpa jest, człowieku, twej mądrości łódz,
Boga w samym sobie trzeba mieć i czuć.
Kto w swą duszę wnikać umie,
Ten ogarnie i zrozumie
Światów ogromy!

DJABEL.

Kumo! kumo! czy już czas?

ŚMIERĆ.

Poczkaj trochę! będzie wraz!

ŚMIERĆ.

Kumie! kumie! Mnie się cni!

DJABEL.

Proszę kumę w trepak!l

(*tanteo*)

DJABEL I ŚMIERĆ.

Oj, dy, dy, dy!

Oj, dy, dy, da!

Na Heroda

Przyszła bięda!

ŚMIERĆ.

Że w porządku

Nie miał klepek,

Mój kumeczku,

Skręć mu łepkę!

DJABEL.

Ty parceluj

Króla z głową!

ŚMIERĆ.

A ty poskacz

Z Herodową!

DJABEL.

Gore w piekle

Ogień z siarką...

ŚMIERĆ.

Tam się złączysz,

Miła parko!

DJABEL I ŚMIERĆ.

Oj, dy, dy, dy!
 Oj, dy, dy, da!
 Na Heroda
 Przyszła bięda!

Pięknie, grzecznie,
 Z honorami,
 Zrobim koniec
 Z Herodami!

(znikają w tańcu)

HEROD.

(sam)

Ani doktry, ani astrologi
 Nie poradzili mojej twrodze srogiej;
 Dalekie pieśni uszy moje słyszą;
 Szumią w powietrzu, nad basztami wiszą
 I przenikają do krwi i do kości!
 Kto wie? A może owi ludzie prości,
 Co żyją w chatach, na poddaszach miejskich,
 Może ci ludzie z dźwięków czarodziejskich
 Biorą otuchę, pociechę, nadzieję...
 Ja od tych głosów stygnę i truchleję!
 Herod! król wielki! a tak dzisiaj lichey,
 Jak ziarnko piasku, jak robaczek cichy,
 Co się zaplątał w straszną sieć pająka!

ŚMIERĆ.

Zaraz cię kosą kropnę!

HEROD.

Ach! straszydło okropne!

DJABEL.

Wnet cię wezmę na widly!

HEROD.

Precz! szatanie obrzydly!

Nie wiem, gdzie uciec? Umysł mi się błąka.

DRABANT.

Królu! twoi wysłańce
 Wchodzą na zamku szańce,
 Już są u głównej bramy;
 Za nimi czerń tu wali,
 Chce wnijsć, furty rozwali!
 Co, panie, czynić mamy?

(gwar za sceną)

Słyszysz wrzask tłumu tego?

HEROD.

A wpuszczajcie każdego!
 Już mi wszystko za jedno!
 Nim na zamkowej wieży
 Zegar północ uderzy,
 Moje gwiazdy pobledną —
 Będzie z Herodem kaput!

(do siebie)

Żebym ja był szalapat,
 Żebym pił, grał i hulał,
 Alem król był, jak ufał!

Pocziwy, dobroduszny,
 Narodowi posłuszny,
 I patrzcie — koniec jak!
 Dałaż mi się we znaki
 Moja żoneczka luba!
 Przez nią ta cała zguba!
 Przez nią zapłacę głową,
 Przez panią Herodową!

WYŚLANIEC PIERWSZY.

Królu! my wchodzim pierwsi,
 By ci prawdę powiedzieć!

WYŚLANIEC DRUGI.

Na nic są szable nasze,
 Na nic noże, pałasze,
 Trza było cicho siedzieć!

WYŚLANIEC TRZECI.

Jezusa z jasną skronią
 Polscy żołnierze bronią,
 Nadstawiają swe piersi;
 A ty wiesz, co to znaczy
 Polski naród wojaczy!
 Któż się im oprzeć zdoła?

HEROD.

Tego mi brakło jeszcze!
 Osaczonym dokoła!

*(Na scenę wchodzi tłum chłopców, dziewcząt, figurek z bajek,
na przodzie organista z kolendową gwiazdką).*

A wy tu czego chcecie?

ORGANISTA.

(nieco podпиты)

Dzisiaj radość na świecie!
Pan Bóg się nam narodził,
Po Polsce będzie' chodził!
Złego ducha wziął w kleszcze.
Muzyka, śpiewy wszędzie...
Przyszliśmy po kolendzie!

HEROD.

A to sobie śpiewajcie.

ORGANISTA.

Hej, grajkowie! zagrajcie!

(Kolenda)

Uczcijmy Jezusa, moi dobrzy ludzie,
Ty zamrucz na basie, ty zabcz na dudzie,
Ty na skrzypkach śpiewaj cienko,
Jakbyś z dwora był panienką,
Ty piśnij na flecie:
Pan Jezus na świecie!

Śpiewajmy noc całą przy winie i miodzie,
W gębie nie postać, kapać po brodzie.
Lup, cup, cup! hej, nowina!
Szczęśliwa to godzina:

Czarcia moc skruszała,
 Cnota zmartwychwstała!
 Musisz ty się, królu, pogodzić z tą sprawą:
 Bóg tu będzie rządził, bo to Jego prawo!
 Na bory i na lasy
 Zmykają kiepskie czasy!
 Wspólna ludu zgoda
 Krzepsza od Heroda!

(Królowa z dworem)

KRÓLOWA.

A to przesłiczna kompanija!
 Taki król dla nich to w sam raz!

HEROD.

(do żony)

Wiesz, że niepewna moja szyja...

(do tłumu)

Bardzo przepraszam za nią was!

HERODOWA.

Kopciuszek, Śnieżka, Żyd w chałacie
 I organista, prosty cham!

HEROD.

Wy przecież za złe mi nie macie,
 Że gburowatą żonę mam!

HERODOWA.

Nie, ja nie jestem byle chłopka,
 Nie chcę na zamku przyjąć was!

HEROD.

Już się niedługo skończy szopka!..
 Jabym zatańczył jeszcze raz!
 Po nadwornego muzykanta,
 Mój organisto, idź no waść!
 Pójdę w kadryla, lub w drabanta,
 Bo chcę, gdy paść mam, w tańcu paść!

(Taniec. W końcu tańca piszliwa nuta na jednej stronie skrzyptec).

DJABEL I ŚMIERĆ.

Już czas! już czas! już czas!

(taniec się urywa)

HEROD.

A co? czy nie gadałem?

DJABEL I ŚMIERĆ.

Poznajesz, królu, nas?

HEROD.

(zmieszany)

Hm! tego... niby was?
 Widziałem... hm... tak... znałem...

HERODOWA.

Ach! ach! ratujcie mnie!
 Dostanę spazmów, mdłości!

DJABEL.

Na samem piekła dnie
Zaraz polepszy się
Królewskiej Wysokości!

(królowa się zapada)

ŚMIERĆ.

(do Heroda)

A ty? czyś gotów już?
Dla ciebie kosę noszę!

HEROD.

Ha! niema rady! Cóż?
Trza iść pod śmierci nóż!
Oto ma głowa! proszę!
Tak przecież musi być,
Jak zawsze w każdej szopce!

ŚMIERĆ.

(uclna mu głowę i nastuchuje bicia serca)

Ciach! ciach! już przestał żyć.

DJABEL, ŚMIERĆ I WSZYSCY.

Temu trza brawo bić:
Herod się znalazł w kropce!

Kurtyna.

AKT IV.
JASEŁKA WSPÓŁCZESNE.

ŻOŁNIERZ FRANCUSKI.

Wyśniłaś, Francjo, cudny sen,
Ojczyzno mężnych droga!
Twa Marsyljanka grzmi za Ren
W struchlałe grody wroga!
Znów ją uświęcił morzem krwi
Francuski Poilu!

Gdziebądź od wieków kipi bój
Za świętą wolność świata,
Tam, Francjo moja, sztandar twój
Nad bohaterę wzlata,
I płaci życiem nowe dni
Ginący Poilu!

Nad narodami zorza mknie,
Radosne biją dzwony...

Ale, o Francjo! groby twe
 Bogatsze w serc miljony!
 Legł za ojczyznę... dumnie śpi
 Twój młody Poilu!

A ty, Polaku, tyś mój brat,
 My dwa płomienie bliźnie,
 Strażnice jutra ma w nas świat,
 W twojej i w mej ojczyźnie!
 Razem, jak zawsze, będziemy szli
 Polak i Poilu!

MAZUR I WARMJAK.

MAZUR.

Mazurskimi jeziorami
 Cichy wiatr porusza,
 Odwiecznymi piosenkami
 Gra mazurska dusza.
 Dałże nam się wróg we znaki
 Wiek niewoli długi,
 My Mazury — toć Polaki,
 Nie prusackie sługi!

WARMJAK.

Na warmińskim niebie sinem
 Jasne słońce płynie,
 Dzwonią serca pod Olsztynem
 I, w samym Olsztynie!

Hej, czekamy dobrej chwili
 I końca złej zimy,
 Myśmy z Warmji polscy byli,
 Do Polski wrócimy!

MAZUR.

Już nam w gardle kością stawa
 Pruskich panów karmia!

RAZEM.

Wiwat Kraków i Warszawa,
 Mazury i Warmja!

WARMJAK.

Już nas Niemiec nie okroi,
 Do dziesiątej skóry.

RAZEM.

Ziemia polska! Myśmy twoi!
 Warmja i Mazury!

MURMAŃCZYK.

Murmański żołnierz jestem,
 Znaczony krwawym chrzestem
 W dwudziestu polach bitwy!
 W polarnej zorzy blaskach
 Marzę o żółtych piaskach
 Naszej Polski i Litwy!...

Z mroźnego Archangiela,
 Gdzie pustkę śnieg wybiela
 Zastygłym śmierci kwiatem,
 Mknie do was myśl skrzydłata
 Z szumnym wichrem, co wzlata
 Nad morzem lodowatym!...

W mrokach nocy zimowej
 Śni mi się próg ojcowy
 I Ojczyzna daleka...
 Polsko! żołnierz murmański,
 Bezdomny i bezpański,
 Rozkazu twego czeka!...

Tu polski grób przy grobie!...
 Skań! a będziem przy tobie! —
 A kiedy wracać mamy:
 Garść ziemi z mogił weźmy!...

Pamiętaj, że jesteśmy!
 Pamiętaj, że czekamy!

DZIECKO LWOWSKIE.

O, mamó! Otrzyj oczy,
 Z uśmiechem do mnie mów...
 Ta krew, co z piersi broczy,
 Ta krew, to za nasz Lwów!...
 Ja biłem się tak samo
 Jak starsi... mamó... chwał!...

Tylko mi ciebie, mamó...
Tylko mi Polski žal...

Z prawdziwym karabinem
U pierwszych stałem czat...
O, nie płacz nad swym synem,
Że za Ojczyznę padł...
Z krwawą na kurtce plamą
Odhodzę dumny w dal...
Tylko mi ciebie, mamó...
Tylko mi Polski žal...

Mamó... Czy jesteś ze mną?
Nie słyszę twoich słów...
W oczach mi trochę ciemno...
...Obroniliśmy Lwów!...
Zostaniesz, biedna, samą...
...Bacność! Za Lwów! Cell! Pall!...
...Tylko mi ciebie, mamó...
Tylko mi Polski žal...

POLAK AMERYKAŃSKI.

Chociaż Atlantyck rozdzielił nas,
To serca w Polsce zostały;
Tyś w nie uderzył, gdy przyszedł czas,
Piastowy orle nasz biały!
Każdy głos z kraju dzwonił nam w słuch,
My z wami czuciem jednacy, —
Na polskiej straży stoją — czuj duch! —
Amerykańscy polacy!

Twarde tu życie wali, jak młot,
 Hartuje ducha i ciało!
 Toż, gdy w Ojczyźnie zahuczał grzmot,
 Za morzem echo odgrzmiało!
 I wionął w górę ojczysty śpiew,
 Żadne nie zdzierzą go tamy!
 Twoja, o Polsko, kipi w nas krew,
 Tobie ją z życiem oddamy!

Na polach Francji za przyszłe dni,
 Za polskie łany i chaty,
 Amerykańscy polacy szli
 Na pruskich zbirów armaty!
 A Ta, co z Jasnej Góry blask śle
 I w Ostrej Bramie co świeci,
 Powróci znowu na łono twe
 Amerykańskie twe dzieci!..

MARYNARZ POLSKI.

Pod wolnych nieb przestworzem
 U kresów dzierżąc straż,
 Powieje znów nad morzem
 Prastary sztandar nasz!
 Bałtyku szumne fale
 O gdański biją brzeg,
 A okręt mknie wspaniale,
 Jak w Jagielloński wiek!

O, morze! wielkie morze!
 Daleką przeszłość wskrześ!
 Pod najcudniejszą zorzę
 Okręty polskie nieś!
 A kędy żagle zwiną
 U obcych światów dróg,
 Niech ludzkie nędze zginą,
 Niech zapanuje Bóg!

Ucicha jęk twej ziemi,
 Ostatnie gasną łzy,
 Znów jesteś swój ze swemi,
 Kaszubski ludu ty!
 Tyranom i mocarzom
 Żelazna zwiśla pięść!...
 Szczęść, Boże, marynarzom,
 Polskiemu morzu szczęść!

ROBOTNIK ŚLĄSKI.

Na ziemi od krwi grząskiej,
 Na wysunięty szaniec
 Wszedł bronić kresów śląski
 Robotnik i powstaniec!
 Świszcze grad kul u skroni,
 On trwa ostatnim tchem,
 Starego Śląska broni,
 Piastowych polskich ziem!
 Obdarci, głodni, nadzy,
 Dni bojów już nie liczą!

Twarz w czarnej węgla sadzy
 Krwią zlaną robotniczą!
 Trupy jak łań się kładą,
 Na Śląsku krew i kir...
 Przekupstwem, nożem, zdradą
 Krzyżacki walczy zbir!

Patrz, Polsko! Jak samotnik,
 Czekając dnia wielkiego,
 Umiera twój robotnik,
 Robotnik jutra twego!
 I podle rwąc okowy,
 Woła pod zorzy wschód:
 Niech żyje Śląsk Piastowy!
 Niech żyje śląski lud!

PIOSNKA O KOMENDANCIE.

ZOŁNIERZ PIECHOTY.

Jak my, w szarym mundurzyku,
 A nie w amarancie,
 W bój nas wiedziesz na koniku,
 Panie komendancie!

Gęsto kule w skroń całują,
 Krwawe pole dymi,
 Idą chłopcy, pośpiewują,
 Bo komendant z nimi!



Э. ДИКИНКА-
ТРИШВИТСКАЯ

LIBROTEKA
BN
S. MARCOW

Już ci za nic, biały ptaku,
Korony i mitry!
Won, Moskalu! Giń, Prusaku!
Precz, Rakuzie chytry!

Wstydź się, Zosiu, w głos zawodzić,
Świecić łez brylantem:
Idę Polskę oswobodzić
Z naszym komendantem!

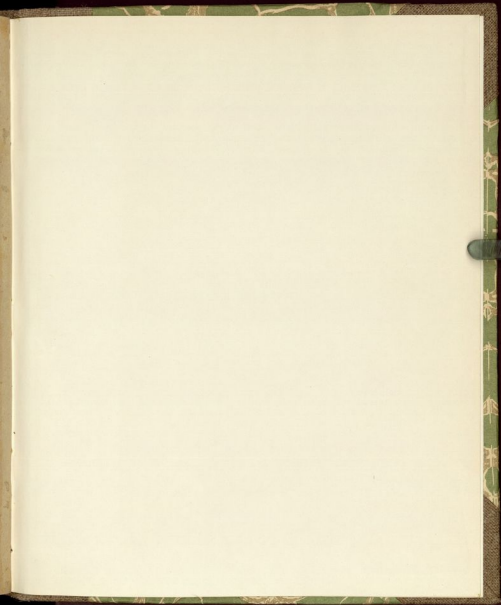
Kędy w przestrzeń wzrok się wzbija,
Tam mogiła polna;
Lecz dziś, Polsko, tyś niczyja,
Tylko nasza — wolna!

Hej, wy groby życiem żyzne,
Do apelu stańcie:
Bóg ci zapłać za Ojczyznę,
Panie komendancie!

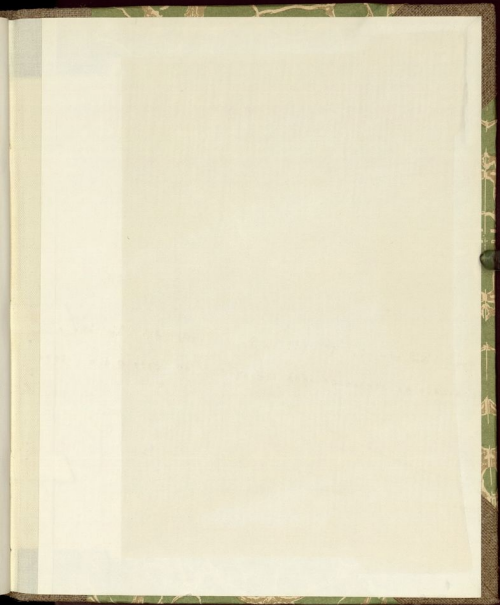
Kurtyna.



Antylus DK
14-101, 15 III 77
-60 v









893888

